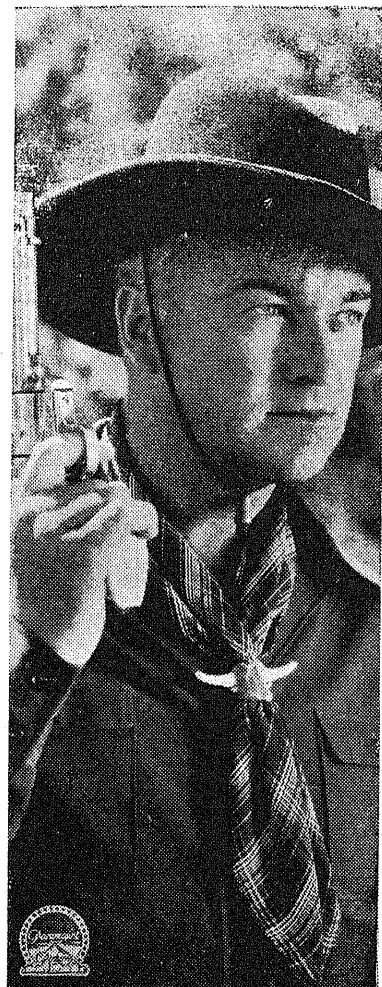




W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie wiceprezydent amerykańskiej wytwórni „Universal” — Joseph H. Seidelman. Na zdjęciu widzimy amerykańskiego potentata filmowego w otoczeniu distriet managera J. Birkhema, dyrektora na Polskę — J. Weinreba oraz przedstawicieli pism warszawskich.



William Boyd w filmie pt. „Władca prerii”.
Fot. Paramount.



Królowa najpiękniejszych nóg — June Knight oraz znakomity terror — Michael Bartlett w uroczym, melodyjnym filmie pt. „Czardasz, wyświetlanym w Kinie „Palace”.



Najgłośniejsza aktorka świata, Bette Davis w wielkim filmie pt. „Jezebel”.
Fot. Warner Bros.



Charles Boyer, bohater filmu pt. „Algier”
Fot. National F. C.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 11 września 1938 roku.

Nr. 37

ZAWODY OKRĘGOWE P. P. W. w ŁODZI



W Łodzi odbyły się wielkie dwudniowe zawody sportowe o mistrzostwo Pocztoowego Przystosobienia Wojskowego Okręgu Warszawskiego. Impreza zgromadziła około 400 zawodniczek i zawodników w różnych konkurencjach sportowych. Zawody, które otrzymały wspaniałą oprawę organizacyjną zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele władz wojskowych, państwowych i samorządowych z D-cą O. K. gen. W. Thommè, nacz. dr S. Wroną, w.-prez. Kozłowskim i w.-starostą Giełczyńskim na czele. Licznie reprezentowane były władze pocztowe Warszawy i Łodzi. Zdjęcia nasze przedstawiają: moment z meczu siatkówki męskich drużyn PPW. Krakowa i Warszawy, najlepsze żeńskie drużyny kobiece siatkówki PPW Warszawa I i Warszawa III oraz akt rozdania nagród zwycięzcom przez dyr. Okręgu pocztowego Warszawskiego i prezesa PPW, inż. Żuchowicza. Zdjęcie górne z lewej strony przedstawia zawody strzeleckie pracowni ków łódzkich banków publicznych.

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81.

Łódzkie Campo Santo.

Nie zmieniły się i jego kwatery, na które został podzielony w czasach swego powstania. Składa się z trzech części zasadniczych. Pierwsza to 12 kwater, ciągnących się wzdłuż alei głównej od wejścia na cmentarz po 6 kwater z każdej strony alei głównej. Ta część ciągnie się do kapliczki cmentarnej, którą mieliśmy możność poznać już z opisów na wstępie niniejszej pracy. Druga część cmentarza — to teren za kapliczką. Posiada on symetryczny podział na 6 kwater, ciągnących się po trzy na każdej stronie przedłużenia alei głównej cmentarza. W dalszym ciągu tej alei istnieje w położeniu prostopadłym do niej działka, położona wzdłuż okalającego cmentarz muru od strony przedmieścia Koziny.

Od kwatery trzeciej za kapliczką teren cmentarza rozszerza się na lewo i na prawo i ciągnie się po stronie lewej równoległe do przylegającego doń cmentarza prawosławnego i dalej ewangelickiego. Z prawej strony przylega do terenów fabrycznych i prywatnych. Oto całe to królestwo wiecznego spokoju w terenowym ujęciu. Front cmentarza przy ulicy Ogrodowej i Cmentarnej posiada w swym murywanym okoleniu bramę utrzymaną w stylu gotyckim u której szczytu wznosi się postać Chrystusa z krzyżem. Przed bramą tabliczka z napisem: Cmentarz Katolicki pod wezwaniem św. Józefa. Brama i furty żelazne. Po środku alei głównej, w pobliżu kapliczki cmentarnej wznosi się stary i omszały latami krzyż u którego podnóża każdego roku w dzień Wszystkich Świętych i Zadzuszny zbierają się gromadki dzieci i palą świeteczki, odmawiając prośby za dusze tych wszystkich, których ciała spoczywają w zagubionych mogiłach.

Zamieszkuje to królestwo wiecznego spokoju Łódź, która bezpowrotnie odeszła. Kogo tutaj nie ma. Są wszyscy już niemal spośród tych, którzy wznosili żreby i stawiali filary tej Łodzi, jaką czdziedziczyliśmy po swych dziadach i ojcach, Łodzi już dzisiaj wielkiej, stolicy polskiej pracy.

Przechodzimy do kwater tych, którzy w chwalebnej służbie pasterskiej strawili długie lata zbożnego żywota, do kwater naszych duchowych przewodników i wychowawców — świetlanej pamięci księży prefektów, spowiedników, proboszczów i naszych najlepszych powierników.

Mogili księży mieszczą się na Starym Cmentarzu Katolickim w kilku punktach:

Długi hufiec duchów kapłańskich wiedzie w zaświatach wielki i troskliwy ich opiekun, czuły i sprawiedliwy duszpasterz, ofiarny jałmużnik, pierwszy biskup łódzki, ks. dr Wincenty Tymieniecki. Arcypasterz Diecezji Łódzkiej nie spoczywa na Starym Cmentarzu.



ś. p. ks. biskup dr Wincenty Tymieniecki, pierwszy ordynariusz Diecezji Łódzkiej.

rzezu Katolickim. Dom wieczności Wielkiego Kapłana mieści się w specjalnej krypcie podziemnej w Katedrze św. Stanisława Kostki, która, jak wiadomo, jest dziełem tego Kapłana. Jak stwierdzają zapiski wyjęte z papierów pośmiertnych, zawsze pracował. On w myśl własnej dewizy: „nie oglądajmy się na cudzą pomoc, ale zdobywajmy cwoce własnej, samdzielnej i twórczej pracy, która jest najwierniejszym sprzymierzeńcem narodów i nieodzowny warunkiem ich rozwoju“... Kim był w życiu Łodzi pierwszy jej arcypasterz, ks. biskup Wincenty Tymieniecki wie każde katolickie dziecko.



ś. p. ks. kanonik Kajetan Nasierowski.

W kwaterze trzeciej po stronie lewej od głównej alei Starego Cmentarza, w tak zwanej kwaterze zasłużonych, sarkofagowy pomnik wiecznej pamięci ks. Karola Szmidla. Widnieje na pomniku podobizna zmarłego Kapłana, Prałata prześwietnej Kapituły Łowickiej, honorowego kanonika warszawskiego, wieloletniego proboszcza parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a od roku 1902 proboszcza parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi.

Pomnik nad mogiłą Kapłana wystawili wdzięczni parafianie zacnemu opiekunowi biednych, za mozolną a owocną pracę religijną i filantropijną.

Przy kaplicy cmentarnej po stronie lewej od alei głównej mieści się mogiła ks. Karola Brzeczковского, prefekta szkół łódzkich, który zmarł w roku 1910 dnia 22 kwietnia, przeżywszy lat 70. Na pomniku napis: „Prosi o westchnienie do Boga“. W kwaterze lewej od alei głównej przy kaplicy cmentarnej spotykamy szereg mogił zmarłych kapłanów łódzkich. Spoczywa tu ks. Kajetan Nasierowski, proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu przy Szosie Pabianickiej, zmarły w dniu 15 sierpnia 1937 roku.

W tej samej kwaterze — mogiła ks. Bronisława, Włodzimierza Krzywda-Sienickiego, drugiego proboszcza parafii św. Józefa od roku 1915 do 1922 prałata Kapituły Łódzkiej, który przeżył lat 63, zmarł dnia 26 października 1936 roku w 45 roku kapłaństwa.

Dalej mogiła ks. Stanisława Junoszy Szaniawskiego, żył lat 51, zmarł dnia 20 października 1928 roku; ks. Bolesław Karwowski, długoletni proboszcz parafii Stryków przeżył lat 55, zmarł dnia 19 listopada 1932 roku; ks. Bronisław Strumiłło, kapłan pełen ducha Bożego, przeżył lat 31, zmarł 6 czerwca 1935 roku.

Obok tych mogił tuli się między innymi mogiła ks. kanonika Antoniego Kuczyńskiego długoletniego prefekta szkół średnich w Łodzi.

d. c. n.

Stan. Rachalewski.

Strój ludowy na Podkarpaciu

Tegoroczny zjazd górski w Nowym Sączu przyniósł nowe dowody wielkiej regeneracji kultury ludowej na całym Podkarpaciu od Olzy po Czemomysz. Ożywienie ruchu turystycznego i letniskowego w rejonach górskich, wzrastające stale wpływy miasta przy rozwoju środków komunikacyjnych nie sprzyjają zachowaniu starych form kultury ludowej. Jest to zjawisko normalne i przeciwdziałać mu może jedynie świadoma wola. Jeżeli chodzi przytem o zachowanie stroju, to dołączają się tu jeszcze inne czynniki, jak np. zmniejszenie pogłowia owiec, a co za tym idzie — brak wełny, podstawowego materiału wszystkich strojów górskich.

Związek Ziemi Górskich, który postawił sobie za zadanie pracę w kierunku podniesienia stanu gospodarczego i kulturalnego rejonów karpacczych działalność swą w dziedzinie ochrony swojszczyzny rozpoczął w pierwszym rzędzie od ochrony stroju i obrzędu ludowego.

Jeżeli chodzi o stroje, to mamy w Karpatach aż 35 odmian stroju góralskiego, — bogactwo którym możemy imponować Europie. Nie we wszystkich rejonach strój ten zachował się w swej czystej formie, gdzieindziej zaginął częściowo, niemniej istnieje go aż kilkadziesiąt odmian i to przeważnie bardzo efektownych.

Warto wyliczyć te odmiany, gdyż nawet miłośnicy gór niezawsze sobie zdają sprawę jakim bogactwem i różnorodnością form rozporządzamy w tej dziedzinie. A zatem idąc od zachodniego do wschodniego pasma Karpat: górale śląscy (z Istebnej i Wisły nawet, między sobą różniący się kolorem kamizel), wałasi (strój cieszyński) Ustroniacy, mieszkańcy Wilamowic, górale żywieccy (dolina Koszarawy i Soty), mieszczanie żywieccy, zawojacy (dolina Skawicy), Orawiacy, Podhalańcy (ze skałnego Podhala), Spiszacy od Jurgowa, Rzepisk, Czarnej Góry i Trybsza, Spiszacy od Krempachów, i Białej, Spiszacy od Kacwina, Spiszacy od Zdzarów, górale pienińscy od Szczawnicy, „wengrini“ (słowackiego pochodzenia), od Łoluchów i Dubnego koło Muszyny, Rusini spiscy (Ruś słowacka od Szczawnicy), Kliszczacy od Rabki, Kliszczacy od Poręby i Niedzwiedzia, górale od Łacka, Obidzw, Tyknanowej, Lachy od Podegrodzia, i Przyszowej w Iłmanowskim, Lachy myślenicki, Szczyrzycanie, Pogórzanie gorlicki, jasielscy i kreśnieńscy, Łemkowie zachodni (gorlicki i sądecki), Łemkowie wschodni z doliny O-



W dniu 28 sierpnia r. b. odbył się w Łodzi zjazd Kół Gospodyń Wiejskich. Delegatki zjazdu składają wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza.

ślawy i Oslawicy, przedmieszczanie samberscy, Bojkowie stryjscy (Bojkowszczyzna pod. z pow. Skole), Huculi żabiwscy, Huculi kosmacy, Huculi z doliny Prutu, nie mówiąc o szlachcie zagrodowej, która zagubiła tradycje swego stroju, łatwe zeszła do wskrzeszenia.

Nie we wszystkich rejonach strój zachował się w swej czystej formie, gdzieindziej zaginął niemal w całości. A przytem zaobserwowano zjawisko promieniowania pewnych reprezentacyjnych typów stroju na inne regiony. Tak jest np. z czerwonymi spodniami

Huculów z Żabiego, tak jest z parzeniami zakopiańskimi. Podobnie na Śląsku górali istebniańskie przejmują co raz częściej strój wałasek cieszyńskich jako efektowniejszy.

Systematyczna akcja Związku Ziemi Górskich — propaganda w terenie, surowa selekcja strojów, przeprowadzana wśród grup przybywających na zjazdy górskie, poparcie moralne i finansowe dla krawców, wyszywaczy wiejskich i hafciarzy zrobiły swoje — coraz szerszą falą idzie w górach nawrót do stroju rodzimego w jego wiernej postaci.



W szpitalu św. Józefa w Łodzi odbyła się podniosła uroczystość pożegnania przełożonej tego szpitala siostry Marii Raabę, która na stanowisku tym pozostawała przez lat 50. Na zdjęciu siostry Przytulanki oraz przedstawiciele Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego m. Łodzi z sędziwą Jubilatką na czele.

W KAMIENNEJ PUSTYNI LIKI

Poranek był przepiękny. Mała stacyjka górską Vrhovina skąpana była w różowawych promieniach słońca. Błękitu nieba nie przesłaniała żadna chmurka. Powietrze było orzeźwiająca, pełne leśnych zapachów.

Oczekiwanie na pociąg skracam sobie rozmową z naczelnikiem stacji.

— Duży ruch w Vrhovinie.

— O tak, mam tu sporo roboty przecież to końcowa stacja dla turystów zwiedzających jeziora Plitwickie

— W Plitwicach pełno, z wielkim trudem dostałem pokój.

— W tym roku szczególnie dobry sezon. Od połowy czerwca wszystkie hotele i pensjonaty nabite, dopiero we wrześniu będzie luźniej.

— A turystów zagranicznych było w tym roku dużo?

— Sporo, zwłaszcza z Niemiec, b. Austrii i Anglii. Natomiast Czechów nie widziałem prawie zupełnie. To zro zumiałe, mają kłopoty w domu.

Zdaleka słycać stukot nadjeżdżającego pociągu, idącego do Splitu. Przerwywam rozmowę i śpieszę do wagonu.

Ruszamy. Po obu stronach piękne widoki. Szaro- białe skały Krasu, wart kie potoki, niosące kamienie, groźne przepaście i urwiska. Zieleni mała. Od czasu do czasu wśród kamiennej pustyni znaczą się kępki trawy a nie kiedy widać cazę-pastwisko, na którym pasą się owce i kozy, częstokroć jedyne żywicieli mieszkańców tego pustkowia. Znajdujemy się w sercu ziemi lickiej, okręgu wybitnie pasywnym



Burmistrz m Zduńskiej Woli p. Tadeusz Szaniawski, który władając miastem od lat 4 podniósł Zduńską Wole do wysokiego poziomu.



Fragment Salonu Sztuk Pięknych artysty malarza Karola Endego przy ul. Nawrot nr. 8.

który trudno się może sam wyżywić. Czuwa nad nim rząd, zaopatrując go zwłaszcza w latach suszy, w zboże i inne produkty żywnościowe z okręgów aktywnych.

A oto z za gór wylania się Gospic, stolica tego kraju. Na stacji duży ruch. Wśród chłopów, ogorziałych, o okrągłych bystrych oczach, przewijają się żandarmi z karabinami powieszonymi niedbale na ramieniu, w białych płóciennych bluzach i sukienkach czapkach i bryczesach koloru khaki, żółnie rze, przekupnie, roznoszący słynne ser ry lickie, owoce, piwo. Mieszkańcy Liki, to naród dzielny, wojowniczy, przy tym ambitny, obraźliwy, skory do bitki. Dużo wśród nich potomków uchodźców z Serbii, którzy skryli się tu ongiś przed prześladowaniem Turków, urządzając potem stąd krwawe wypady na najeźdźców, okupujących ich ziemię. Cesarzowa austriacka, Maria Teresa wykorzystwała ten dzielny element obsadzając nim granicę południową i przysparzając monarchii austriacko-węgierskiej wyborowych żołnierzy, tzw. „granicari“, którzy wymieszali się z czasem z ludnością tubylczą, chorwacką.

Przed wojną światową istniały w Lice jeszcze wsie, w których wielka część ludności poświęcała się rzemiosłu wojennemu. Chłopcy już w 16 i 17-tym roku życia przywdziewali mundur i odbywali służbę pod kierunkiem oficerów austriackich. Niejeden z tych chłopców dosłużył się po latach stopnia kapitana, nie mając żadnych studiów (gimnazjum, szkoły ka-

deckiej itp.) prócz praktycznej wiedzy wojskowej, nabytej w koszarach.

O tych oficerach-samoukach, zwanych „Likanerhauptmann“, zresztą oszczędnych aż do skąpstwa, krążyły li czne anegdoty. Oto jedna z nich, bardzo złośliwa: Kapitan N. zwraca się do swego kolegi kapitana B. z pytaniem:

— Bracie Jovo, powiedz mi, co to jest „za pobranie“?

Jovo myśli chwilę, wreszcie tłumaczy:

— Widzisz, bracie Stevo, powiedzmy, że potrzeba ci czapki...

Kapitan N. jest oszczędny i chce w swojej czapce chodzić jeszcze z dzie sięć lat, przerywa więc przyjacielowi:

— Ależ, bracie Jovo, nie potrzeba mi żadnej czapki.

Jovo znowu tłumaczy:

— Nie przeskadzaj, bracie Stevo, potrzeba ci więc czapki, piszesz tedy do Tilleri... (bardzo znana ongiś wytwórnia mundurów i czapek wojskowych we Wiedniu).

— Już ci raz mówiłem, Jovo, nie potrzeba mi czapki!

— To trudno, bracie, jeśli nie potrzebujesz czapki, to nie mogę ci wytłumaczyć, co to jest: „za pobranie“.

Żart, żartem, ale ogólnie wiadomo, że uboga ziemia licka wydała ludzi dzielnych, energicznych, zdolnych. Pochodzą stąd uczeni i konstruktorzy o światowej sławie, znani malarze, wybitni parlamentarzyści i mężowie stanu.

A. Wil.

Uproszczony strój

Już tytuł feljetonu wskazuje, że mowa będzie o morzu. Właściwie nie tyle o samym morzu, ile o tych, którzy nad nim spędzają wakacje czy urlopy. Takich jest dużo, bardzo dużo. Na wzrost frekwencji wpłynęło niezwykle upalne w tym roku lato. Ludziska rzucili się gromadnie nad morze, gdzie jak wiadomo można się orzeźwić kąpielą i gdzie miły wietrzyk z powodziem zastępuje wachlarz.

Mamy tam reprezentowane wszystkie sfery towarzyskie. Narazie jednak różnice zatarły strój, lub raczej brak stroju. Wszyscy są na golasa. Bowiem te nikłe strzępy materii, jakie jeszcze na ludziach pozostały w żadnym razie nie zasługują na nazwę c-dzieży czy nawet kostiumu. Zauważyć przytem się daje rywalizacja między mężczyzną i kobietą: kto kogo prześcignie w obnażeniu. Sądząc na oko, można przyjąć, że obie płci w danym wypadku są równo obnażone.

Proszę nie myśleć, że ten uproszczony „strój“ obowiązuje wyłącznie na plaży. Gdzie tam! Jest to strój, że tak powiem, całodzienny. Chodzi się w nim po ulicy, do sklepów, na pocztę, zasiada do obiadu w pensjonacie... Doszło do tego, że przy wejściu do miejscowej kaplicy trzeba było wywiesić napis, przypominający paniom, iż gdzie jak gdzie, ale w świątyni przestrzegać należy przyzwoitości.

Ewolucja, jaką przeżyliśmy w ciągu ostatniego stulecia w strojach — mam na myśli w tej chwili „stroje“ ko biece — kolosalna. Sięgam po świadectwo do „Pana Tadeusza“. Mickiewicz tak oto opisuje poranny strój Zosi:

„...Białe jej ubranie
Wysmukłą postać tylko aż do pier-
si kryje,
Odsłaniając ramiona i łabędzią szyję“
I zaraz potem dodaje, że
„W takim Litwinka tylko chodzić
zwykła z rana
W takim nigdy nie bywa od mężczy-
zny widziana,
Więc choć świadka nie miała zało-
żyła ręce
Na piersiach, przydając zasłony
sukience“.

Współczesna Zosia ta z nad morza, ma inne ubranie i nie zdradza żadnych skłonności do ukrywania się przed wzrokiem mężczyzn. Wprawdzie „ubranie“ jej również „piersi kryje“, lecz... tylko piersi. Pozostałe wdzięki (?) są wystawione... na całodziennie działanie słoneczne. Nie wiem jak tam słońce. Zapewne jest mu wszystko jedno, co ogrzewa. Natomiast często w ślad za przechodzącym w takim stroju ulicą ką-



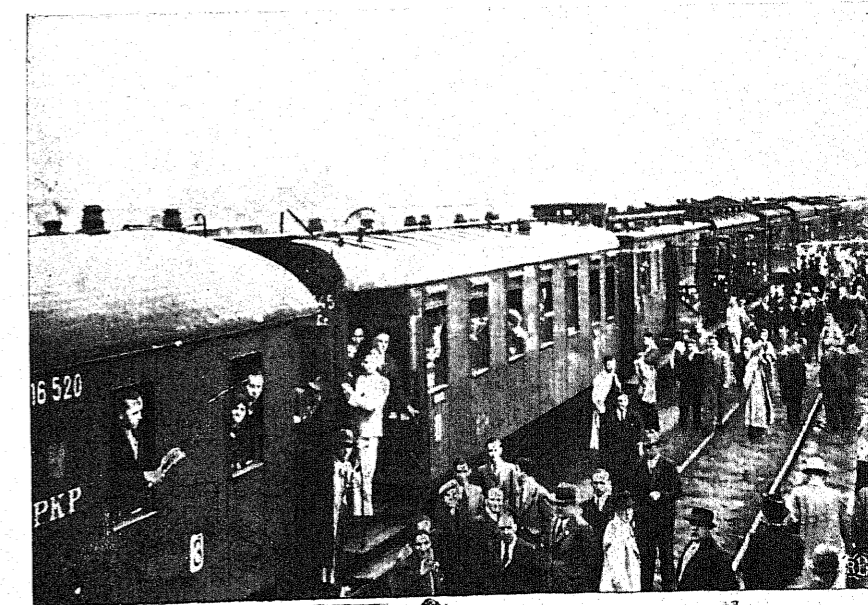
W ub. niedzielę dziennikarze łódzcy zwiedzili Wystawę Radiową w Warszawie oraz radiostację w Raszynie. Na zdjęciu przedstawiciele prasy łódzkiej przed budynkiem Raszyna na czele z prezesem S. D. Ł. red. Cz. Gumkowskim, oraz prezesem SORK. w Łodzi prok. St. Szmidtem, ks. prałatem Szabelskim i red. B. Stefańskim.

pielowiczem będzie uszczypliwa uwaga: Miał(a) też co pokazywać!

Niewątpliwie przeholowano w nudy zmie. Doszliśmy do śmieszności. Najlepszy znak, że należy się z tej (śmiesznej) sytuacji wyczołfać.

Oczywiście, wszystko można sobie rozmaicie tłumaczyć. Tak też ma się rzecz z nudyzmem nadmorskim. Słyszałem takie oto jego uzasadnienie. Powiadają, że nad morzem są również egzekutorzy skarbowi. Ukryć się przed ni-

mi nie można już choćby dlatego, że na urlopie nie noszą przepisowych mundurów lecz, jak wszyscy inni są... na golasa. Dlatego właśnie ryzykownym byłoby występować nad morzem w pięknych a więc kosztownych strojach, mogących u skarbowców, znanych z bujnej wyobraźni, wytworzyć mylne pojęcie o stanie majątkowym kąpielowiczów- płatników i w konsekwencji odbić się na wymiarach. Kto wie, może w tym jest trochę racji.



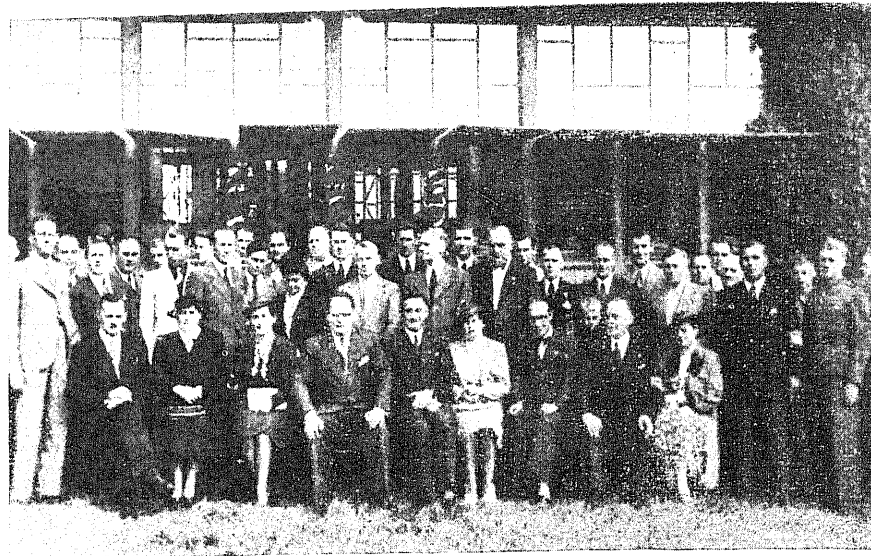
W ub. niedzielę Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju wspólnie z Ligą Popierania Turystyki zorganizował wycieczkę na Wystawę Radiową w Warszawie. Udział w wycieczce wzięło 1500 osób. Na zdjęciu pociąg popularny w drodze.

Prawie milion ton

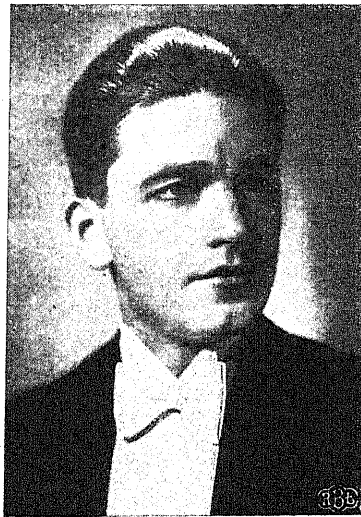
Po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny tonaż budujących się w dekadach nowych okrętów wojennych dochodzi prawie do jednego miliona ton. Sama Wielka Brytania buduje 439,000 ton. Porównując te szalone zbrojenia morskie w tym roku z rokiem 1914, musi się stwierdzić zasadniczą zmianę w budowie. W stosunku do roku 1914 buduje się obecnie tylko 40 proc. bojowych okrętów liniowych pierwszej klasy oraz pancerników, podczas gdy tonaż tego typu budowanych okrętów w roku 1914 wynosił 85 proc. Natomiast tonaż budujących się obecnie krążowników i kontrtorpedowców zwiększył się trzykrotnie. Poważną przyczynę zajmują lotniskowce, których w roku 1914 nie budowano wcale. Tonaż budujących się łodzi podwodnych w stosunku do roku 1914 wzrósł o 68 proc. Tonaż okrętów liniowych pierwszej klasy nie przestarzałych wielkich mocarstw wynosi obecnie 3,7 milionów ton, a więc tylko 600,000 ton mniej, którymi rozporządzano w roku 1914.

Podkreślić jeszcze należy jedną rzecz. Doświadczenia z wielkiej wojny, modernizacja oraz postępy techniki, skomplikowane konstrukcje doprowadziły do tego, że obecnie budujące się okręty znacznie przewyższają swoją wartością klasę okrętów, budowanych przed wielką wojną. Ten fakt spowodował jednak podwyższenie bardzo znacznych kosztów budowy. Podczas gdy w XIX stuleciu koszt budowy jednej tony okrętu wojennego wynosił od 50 do 60 funtów szterlingów, obecnie wynosi 200 funtów.

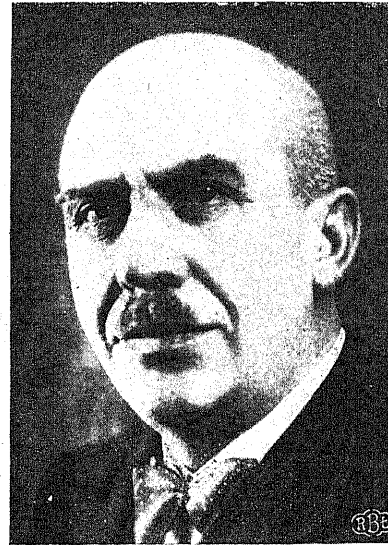
Pewnej zmianie uległo również uszeregowanie pod względem ilości posiadanych ton floty wojennej mocarstw morskich.



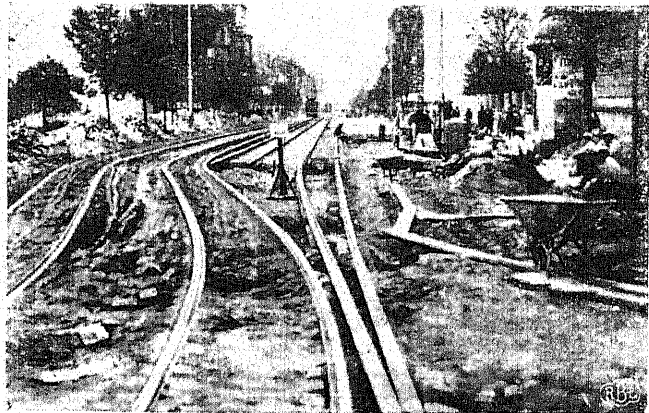
Odbyły się w Łodzi doroczne zawody strzeleckie pracowników banków publicznych tj. Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskiego i PKO. Zwyciężyła drużyna Klubu Sportowego Zrzeszenia Pracowników BGK. Na zdjęciu przedstawiciele dyrekcji wymienionych banków i uczestnicy zawodów.



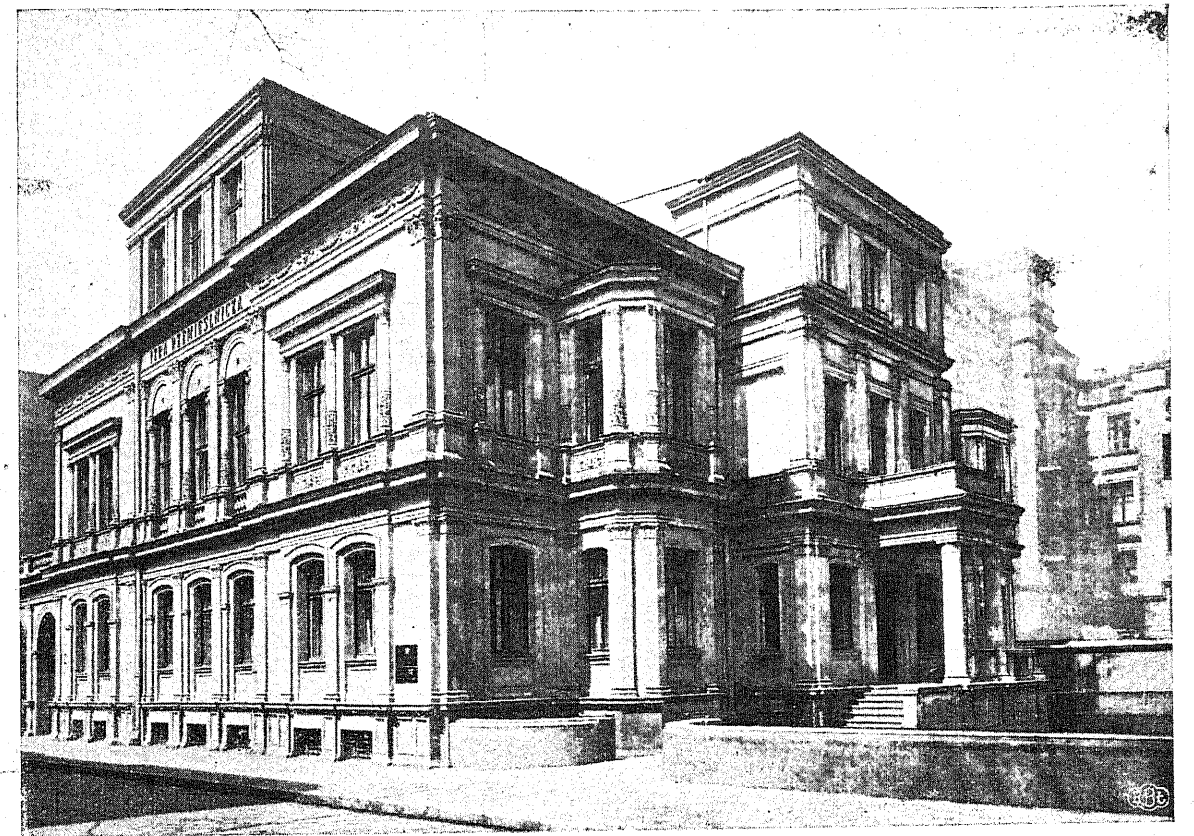
P. Eugeniusz Szumpich, artysta śpiewak, znany publiczności łódzkiej z szeregu koncertów i występów radiowych przebywa obecnie we Włoszech na studiach u Maestro Astolfo Pezcia.



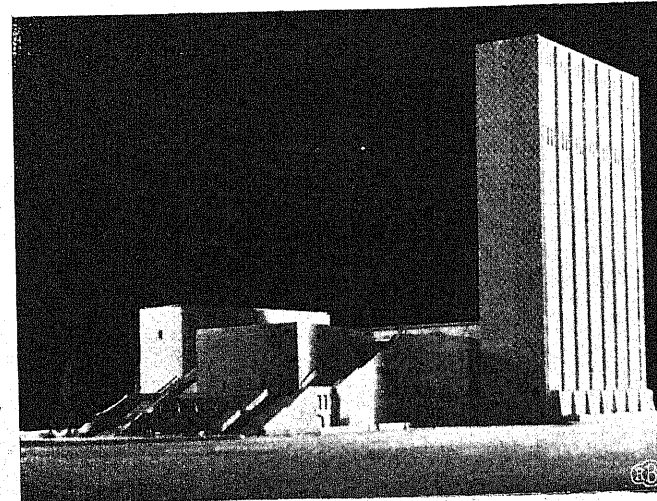
ś. p. Marceli Sprusiak artysta - malarz, profesor, kierownik rytowni i produkcji wzorów do tkanin włókienniczych w zakładach przemysłowych I. K. Poznański. Zmarł 28 sierpnia 1938 r.



Łódź w chwili obecnej kończy już na szeroka skalę prowadzone roboty inwestycyjne na drogach. Przebudowywane są gruntownie jezdnie i chodniki uliczne, dając im podłoże betonowe i powierzchnię z kostki bazaltowej i granitowej. Dzięki temu Łódź otrzyma nareszcie dobre drogi. Widzimy powyżej stan robót w pełni. Do robót tych używa się specjalnie zainstalowaną mechaniczną ubijaczkę, która w Łodzi jako nowość budzi zainteresowanie.



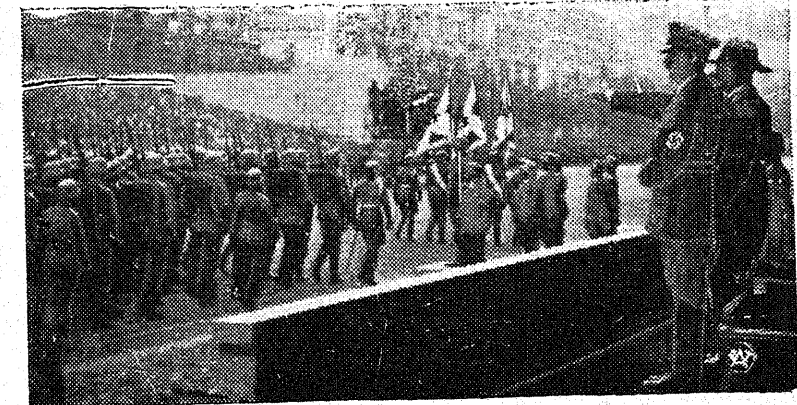
W czwartek, dnia 8 września rb. odbyło się uroczyste poświęcenie siedziby Izby Rzemieślniczej w Łodzi, przy ul. Moniuszki 8. Poświęcenia dokonał J. E. ks. bp, dr Włodzimierz Jasiński, przy udziale licznych delegacji świata rzemieślniczego, władz, społeczeństwa itd. Nowy gmach Izby Rzemieślniczej prezentuje się okazale. Posiada 15 widnych, dużych pokoi biurowych, oraz trzy sale wykładowe i wzorcownie rzemieślnicze.



Ogólny widok projektu prof. B. Pniewskiego na gmach Polskiego Radia od przyszłej ul. Batorego w Warszawie.



Fragment „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej” w Łodzi. Przemarsz oddziałów Straży pożarnej ulicami miasta.



Fragment wielkiej rewii wojskowej, która odbyła się w Berlinie przed regentem Horthy'm i kanclerzem Hitlerem.

KASY - WMURÓWKI - KASETKI
polecia Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
Karol Zinke
ŁÓDŹ
Przejazd 16
Tel. 224-19

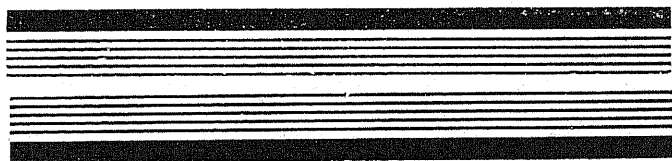




Fotomontaż wielkiego sukcesu Caroli Lombard i Fernanda Gravet w filmie pt. „Obawa przed skandalem”. Fot. Warner Bros.



Najpopularniejszy aktor świata, Gary Cooper, i nowa rewelacja ekranu, Sigrid Gurie, w wspaniałym filmie romantyczno-bohaterskim pt. „Marco Polo”, produkcji S. Goldwyna. Szczęśliwy kochanek, odważny awanturnik zyskał dzięki bohaterskim bojom i romantycznym przygodom miłosnym sławę na przestrzeni Wenecja — Pekin. Film „Marco Polo” reżyserii Archie Mayo, otwiera sezon 1938-39 w kinie „Europa”. Fot. National F. C.



Jedna ze scen potężnego filmu z za krat więziennych pt. „Zamknięty świat”, realizacji wielkiego reżysera Lew Landersa
Fot. R.K.O.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 18 września 1938 roku.

Nr. 38

ŚWIAT NIEWIDOMYCH



Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi trzydniowa zbiórka publiczna „za rzecz niewidomych, prowadzona przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi i Łódzką Rodzinę Radiową. Zbiórka ma na celu przysporzenie funduszy na prowadzenie zakładu dla niewidomych w Laskach pod Warszawą. W zakładach tych przebywa, uczy się i wychowuje 11 dzieci ociemniałych z Łodzi i województwa łódzkiego. Ilustracja przedstawia główny gmach zakładów w Laskach, fragmenty zajęć niewidomej młodzieży, zabawę ociemniałych dzieci i naukę muzyki ociemniałego dziecka przez niewidomego nauczyciela. Przedstawicielką Tow. Opieki nad Ociemniałymi w Łodzi jest Siostra Adela Górecka z zakonu Franciszkanek.

